Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 84. Piątek 11 kwietnia 1862. № 84.

Poznań, 10 kwietnia. Ciekawą ale niezabawną jest walka publicystyczna, która się toczy w Prusiech z okoliczności rozwiązania izb, zmiany ministerstwa i rozpisania nowych wyborów. W obronie zasad nowego gabinetu występują głównie berlińskie dzienniki Stern-Zeitung (ministeryalna) i Kreuz-Zeitung (feodalna). Jestto zresztą czysto dyalektyczna walka, w któréj nieoswojonemu z subtelnościami niemieckiéj gimnastyki umysłowéj, trudno zasmakować a nawet ciąg jéj logiczny wyrozumieć. O właściwym powodzie opozycyi izby poselskiéj i jéj rozwiązania, to jest o kwestyi pieniężnéj i kwestyi reorganizacyi wojska, wcale nie masz tam mowy albo bardzo mało tylko, tém więcéj natomiast o różnych ogólnych teoryach politycznych, mianowicie o przeciwieństwie rządów królewskich a rządów parlamentarnych. Oba owe dzienniki, rozwijając różnicę tę, postawioną także w okólniku wyborczym ministra spraw wewnętrznych, p. Jagowa, bronią żarliwie tego co nazywają rządami królewskiemi, a biją niemiłosiernie na to co nazywają rządami parlamentarnemi, identyfikując je raz z większością ostatniéj izby poselskiéj, to znów z demokracyą, to wreszcie z dążnościami podkopania dzisiejszéj konstytucyi i złożonéj tamże zasady monarchicznéj. Czytając to wszystko, niejednego bierze ochota zapytać: co się stało, co zrobiła izba poselska, żeby zwolenników jéj większości obwoływać za niebespiecznych nieprzyjaciół rządów królewskich w Prusiech i piętnować tąż samą niemal cechą, tych wszystkich, których się podoba obkładać dowolnie wymyśloném i dowolnie nadawaném mianem zwolenników parlamentaryzmu? Jaka ustawa zasadnicza określa w Prusiech granice władzy królewskiéj i granice atrybucyi ciał prawodawczych czyli parlamentu? Konstytucya. Stałoż się co przeciwnego konstytucyi w marcu r. b.? Nie. Wykroczyłaż izba poselska z granic swych atrybucyi konstytucyjnych, przyjmując wniosek Hagena? Nie. Miałże rząd, który odmiennego był zdania, prawo rozwiązać izbę i odwołać się do kraju? Miał. Służyż krajowi prawo dania na tę apelacyą, odpowiedzi, jaka mu się właściwą będzie zdawała, przez jakość nowych wyborów? Służy. A jeźli poruszanie się parlamentu w granicach atrybucyi naznaczonych mu przez konstytucyą, rządami parlamentarnemi komuś nazwać się podoba, możnaż wtedy do téj nazwy przywiązywać znaczenie jakiegoś niebezpiecznego dla królewskości i konstytucyi przeciwieństwa. Zdawałoby się, że nie. O cóż więc właściwie chodzi owym dziennikom, co takie pioruny potępienia na parlamentaryzm rzucają i wciąż go stawiają w przeciwieństwie z królewskością. Zdaje się o to, żeby zwolenników przeciwnéj sobie opinii politycznéj, ohydzić dowolnie stawianemi dystynkcyami i powikłać ich w sidła naciąganéj dyalektyki, gdzie w końcu ginie całkiem nić przewodnia tym, co po prostu na bardzo prostą kwestyą patrzą. A tą kwestyą jest: czyje życzenia i czyje usposobienie ma wyrażać w organizmie konstytucyjnym izba poselska: ministerstwa czy kraju? Oczywiście kraju. Jeźli reprezentanci kraju zgadzają się na jedno z ministerstwem, tém lepiéj; ale jeźli się nie zgadzają, zkądże tytuł potępiania ich o to? Rzeczą raczéj ministerstwa tak urządzić kroki swoje, żeby ta pożądana a nawet w konstytucyjném państwie niezbędna zgoda, nastąpić mogła.

— Posłowie polscy w Wiedniu nie przestają wychodzić z sali posiedzeń rady państwa, ilekroć w niéj wraca kwestya finansowa pod dyskusyą, a tymczasem krakowski Czas nie przestaje polemizować ze lwowskim Dziennikiem Polskim, o to, jak właściwie delegacyi polskiéj w Wiedniu należało sobie postąpić w téj mierze. Dziennik, jak wiadomo, broni zdania że dobrze i trafnie postąpiła, uchylając się od obrad nad kwestyą, która do atrybucyi ściślejszéj rady państwa wcale nie należy, Czas zaś obstaje przy mniéj popularnéj opinii, iż zbłądziła, poświęcając wzgląd na interes Galicyi, względom na abstrakcyjną zasadę legalizmu konstytucyjnego, który może służyć Czechom i Węgrom za właściwy punkt oparcia w działalności parlamentarnéj, ale dla Polaków nie może mieć wcale tegoż samego znaczenia i téj wagi, co dla tamtych krajów, przez sankcyą pragmatyczną z berłem austryackiém połączonych.

— Dzisiejsze ministerstwo nie miało dotąd sposobności objawienia w zrozumiały dla wszystkich sposób, swego sposobu zapatrywania na stosunek narodowości w W. Ks. Poznańskiém i na stopień uprawnienia, jaki myśli narodowemu żywiołowi polskiemu w téj od Polski odpadłéj prowincyi przyznać. Otóż zbliżające się wybory padały mu bardzo zręczną do tego sposobność. Jeźli damy wiarę poznańskiemu korespondentowi do szczecińskiéj Ostsee-Zeitung, który o politycznych i rządowych szczegółach i intencyach bywa zwykle dobrze poinformowany, miał zapytać naczelny prezes W. Księstwa, p. Bonin, ministra spraw wewnętrznych: jakby się ludności niemieckiéj w Poznańskiém przy wyborach zachować należało? Na to odpowiedział p. Jagow, że pochwala i tą razą także przyjętą przez Niemców zasadę, ażeby bądź co bądź samych tylko Niemców posłami obierać i wszelki kompromis z Polakami odpychać. Pan minister miał nadto oświadczyć wyraźnie, że ministerstwu milszym będzie niemiecki zwolennik stanowczego nawet postępu, od polskiego konserwatysty. Niewątpimy, że korespondent do Ostsee-Zeitung prawdę mówi, ale zarazem niewątpimy, że i polska ludność wzajemnością odpowiedzieć zechce i że bez względu na najskrajniejsze różnice stronnictw wewnętrznych, pod żadnym warunkiem głosu swego nieda spółmieszkańcom, którzy ją tak bezwarunkowo od reprezentacyi interesów kraju ojczystego pragną wyłączyć.

N. Pan raczył w miejsce na własny wniosek ze służby uwolnionego dotychczasowego konsula C. F. Willa w Hawannie, mianować tamtejszego kupca L. Willa konsulem tamże.

Dra Dubisława i H. L. Kramsego mianowano nauczycielami etatowymi przy szkole realnéj w Bydgoszczy.

Berlin, 9 kwietnia. Kolegium starszych stowarzyszenia tutejszych kupców postanowiło, przedłożyć ministrowi handlu i sprawiedliwości podanie, ażeby termin wyborów przełożono na dzień 24 lub 25 kwietnia.

— Punktacya układów i taryf ułożona w dniu 29 marca pomiędzy pełnomocnikami francuskiemi a pruskiemi składa się z traktatu handlowego i żeglugowego, umowy względem celnych ułatwień międzynarodowego obrotu na kolejach żelaznych, tudzież umowy względem wzajemnéj opieki praw przysługujących utworom literackim i dziełom sztuki. Najgłówniejsze postanowienia traktatu handlowego są następujące. Wedle przepisów zawartych w obydwóch taryfach celnych, mają być wpuszczane wszystkie przedmioty ze związku niemieckiego celnego do Francyi tak lądem sprowadzone jak i morzem pod banderą któregobądź z państw celnych. Przedmioty pochodzące z Francyi lub tamże wyrabiane wprowadzone być mogą pod temi samemi warunkami do związku celnego. Towary związku celnego idące przez porty hanzeatyckie nad Elbą i Wezyrą, lub kolejami bejgijskimi albo szwajcarskiemi tak mają być uważane, jakby przychodziły bespośrednio z związku celnego. Opłaty wychodowe są z obydwóch stron zniesione, z wyłączeniem jednakże w Francyi gałganów i odchodów z fabrykacyi papieru i starych lin okrętowych, od których opłaca się resp. 12 i 4 fr. za 100 kilogramów, a w celnym związku opłaca się $1^2/_3$ tal. od pierwszych, a od drugich $^1/_3$ tal. za centnar celny. Opłaty tranzitowe znoszą się w obudwóch państwach. Rząd francuski wyjmuje tylko od tego przewóz prochu strzelniczego i czyni zawisłym przewóz broni od osobnego pozwolenia. Poddani obojga stron kontraktujących mają tych samych praw używać co do podróżowania i mieszkania co krajowcy; mogą przeto najmować domy, składy towarowe albo grunta, bez obkładania ich większemi podatkami jak krajowców, i używają tych samych uwzględnień co do handlu i przemysłu. Podróżujący w celach handlowych, a upoważnieni do handlu w Francyi wykupionym patentem, nie potrzebują w państwach związku celnego opłacać osobnego podatku przemysłowego. Toż samo prawo przysługuje poddanym państw związkowych podróżujących w celach handlowych w Francyi. Układ ten zawarto na lat 12. Gdyby się związek celny rozwiązał przed tym czasem, natenczas ustałby niniejszy traktat handlowy.

— Pomiędzy projektami do prawa, które zebrać się mającemu sejmowi przedłożone być mają, wymieniają także projekt tyczący się zniżenia portoryum od listów wewnątrz kraju przesyłanych. Wedle tego projektu zniżona ma być najwyższa opłata dotąd pobierana za pojedyńczy list w kraju przesyłany z 5 na 2 sgr.

— Gazeta Krzyżowa pisze: Jak słychać, ma być przedłożony zebrać się mającemu sejmowi projekt tyczący się zaciągnienia 20 milionów pożyczki na budowę kolei żelaznych. Na które linie suma zużytkowaną być ma, nie słyszeliśmy. Również ma zamiar minister skarbu p. Heydt podwyższyć cenę soli, przez co monopol soli przyniósłby rocznie państwu $2^1/_2$ miliona więcéj dochodu.

— Ministrowie p. Heydt i p. Roon wyznaczyli nagrodę temu, ktoby wskazał urzędnika, który znany list p. Heydta redakcyi Gazety Vossa wydał.

— Z Czasopisma biura statystycznego wyjmujemy następujące daty z policzenia ludności w dniu 3 grudnia 1861 r. Całkowita ludność Prus wynosi podług tego 18,497,458 dusz, podczas kiedy w roku 1858 wynosiła 17,729,913, powiększyła się zatém w przeciągu trzech lat o 757,545 dusz, czyli 4,27%. Z sumy téj przypada na ludność cywilną 691,995 a na wojskową 65,550; zatém podczas kiedy pierwsza się powiększyła o 3,99%, druga się pomnożyła o 32,34%.

— Władza weszła na ślad przesyłacza listu p. Heydta do redakcyi Gazety Vossa. Publicysta powiada w tym względzie: W skutek przysięgi powodowych świadków przekonano się, że współpracownik „Gazety Vossa“ Dr Guido Weiss otrzymał kopią owego listu od właściciela fabryki p. Blumenthala. W skutek czego wczoraj rano udał się porucznik policyjny Ollenroth do p. Blumenthala, i zabrał go z sobą na policyą, gdzie badany jako świadek przez radzcę sądu miejskiego p. Genricha, miał zeznać od kogo odebrał pismo p. Heydta, i kto wygotował kopią przesłaną „Gazecie Vossa“. Pan Blumenthal odpowiedział, iż jeden z ludzi z jego własnego kantoru list kopiował, którego jednakowoż nie wymieni, a pismo samo, a raczéj pierwotną kopią odebrał od kogoś, którego nazwiska tém mniéj nie powie z powodu, że nie chce się stać zdrajcą i denuncyantem czynu, prawem karném bynajmniéj nie objętego. Po ukończeniu protokółu przeczytano na prędce przez radę ustanowiony dekret, wedle którego wskazano p. Blumenthala na więzienie tak długo, dopóki nie da odpowiedzi na zadane mu pytania. Pana Blumenthala więc, któremu odebrano pieniądze, zegarek, itd., osadzono w celi co dopiero przez jakiegoś urwisza opuszczonéj w Stadtvogtei, dając mu czas do rozmyślania nad paragrafami regulaminu kryminalnego. Tymczasem zjawił się dysponent p. Blumenthala p. Hahn przed sędzią inkwirującym, aby się dowiedzieć o losie swego pryncypała. Gdy mu prawdę powiedziano, ujrzał się być spowodowanym do wyznania, że on sam jest tym, który panu Blumenthalowi udzielił kopią owego listu. Zagrożono mu natychmiastowém więzieniem, jeżeli nie powie, od kogo on znów odpis listu odebrał, i odebrano zadawalniającą odpowiedź. Tak tedy znaleziono punkt oparcia do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego, ponieważ wydany przez Hahna jest sekretarz intendantury w ministeryum wojny Köhler. Blumenthala puszczono na wolność.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 kwietnia. Od dni kilku przystąpiono już do wznoszenia rusztowania na Wiśle około filarów budujących się do nowego mostu stałego, a to w celu rozpoczęcia dalszych robót około tychże filarów. Zdaje się, że ani woda ani lody nie uszkodziły w niczém robót dawniejszych.

— Do Czasu piszą ztąd pod datą 29 marca między innemi: Zarządzono nowy spis ludności w Warszawie i w całém Królestwie, dla dokładniejszego przeprowadzenia poboru rekrutów. Przepisy odbywania spisu ludności i utrzymywania ksiąg ludności, ogłoszono w Gazecie Policyjnéj. W tych przepisach zwraca przedewszystkiém uwagę nieskończona liczba formalności, które tylko rzecz samę utrudnić mogą. Dbałość o zbyteczną regularność i ścisłość i zapewnienie jéj formami od których odstąpić nie wolno, daje zwykle przeciwny oczekiwanemu skutek. Może nigdzie nie ma tyle korespondencyi, tyle formalności co w administracyi rosyjskiéj, a to pewna, że nigdzie rzeczy nie odrabiają z mniejszym porządkiem i ścisłością jak w téjże administracyi.

Ogłoszono w Dz. Powsz. postanowienie, mocą którego cesarz na przedstawienie rady stanu rozkazał, ażeby budżet Królestwa najpóźniéj 1go sierpnia radzie był przedkładany z aneksami wyjaśniającemi powody, jakiemi kierowano się przy układaniu etatów. Życzyćby należało, aby budżet ogłaszano szczegółowo i pozwalano rozbierać go krytycznie w dziennikach. Zresztą przy pozostawieniu samowolności władz, roztrząsanie budżetu przez radę stanu i jéj kontrola jako i ogłaszanie go chociażby z aneksami, nie wpłynie na uporządkowanie finansów i nie powstrzyma roztrwonienia sum na sprawy obce interesowi kraju. Wszakże i w tym roku rada stanu miała sobie budżet przedstawiony i roztrząsała go, kontrola jéj nie zdołała jednak wstrzymać władz wojskowych od roztrwonienia w części, tytułem stanu oblężenia, 5,000,000 rs. z oszczędności jeszcze za rządów Gorczakowa zebranych.

Polecił także cesarz na przedstawienie rady stanu, oddać górnictwo rządowe przedsiębiorstwom prywatnym. Sądzę, że tak rząd jak i kraj na tém skorzysta; administracya bowiem rządowa nie umiała ani podnieść górnictwa, ani zysków rządowi zapewnić. Powiadają, że jeden z tutejszych bankierów ma się podjąć dzierżawy górnictwa. Równocześnie polecono wygotować projekt Towarzystwa kredytowego miejskiego. Wszystkie te nowe rozporządzenia pożyteczne są bezwątpienia, ale przeminą bez korzyści należytych dla kraju, jeżeli rząd nie zmieni błędnego na fałszywéj zasadzie opartego systemu. Drzewo nie od gałęzi ale od korzeni odrodzić się musi, ażeby mogło się okryć zielonym liściem publicznego pożytku. Na nic się więc nie zdały drobne te reformy, jeżeli władza nadal będzie arbitralną i spoczywać będzie w ręku policyantów i jenerałów. Zmiana zasadnicza systemu rządzenia Polską, powtarzamy to po raz setny, jedynie uspokoić, potrzebom kraju odpowiedzieć, i inne reformy skutecznemi uczynić może; im dłużéj zmiana ta systemu będzie zwłóczona, im późniéj nastąpi, tém będzie trudniejsza, a bez niéj wszelka reforma jest tylko czczą formą.

Prezesem komisyi śledczéj jest teraz jen. Jermołów. Wczoraj jen. Kryżanowskoj, Bebutów i kilku zawezwanych obywateli z miasta (Dr. Chałubiński Preis i Minter) udali się do cytadeli, w celu naocznego przekonania się, że Aleksander Zamojski żyje. Napróżno fatygowano tyle osób do cytadeli; publiczność wie, że Zamojski żyje, o czém dawniéj doniosłem, co się zaś tyczy zarzutu okrutnego postępowania z uwięzionym, widzenie oscby więźnia i ich świadectwo o tém, będzie niedostatecznem; albowiem wiadomości o jego biciu rozeszły się po mieście zaraz po jego aresztowaniu, a od tego czasu mógł już do zdrowia być doprowadzonym. Nawet słowa więźnia nic nie znaczą, bo mogli mu powiedzieć: jeżeli przyznasz się do bicia, po ich wyjeździe powtórnie zostaniesz obity, jak się już nieraz w przeszłości zdarzało. Jeżeli zaś zarząd wojskowy rzeczywiście bić nie kazał Zamojskiego, a na seryo pragnie, ażeby go nie podejrzywano o okrucieństwa, niechaj zniesie tajne komisye śledcze, niechaj zarządzi jawne postępowanie z więźniami politycznemi i sprawy ich odda zwyczajnym sądom. Zaprzeczenia, usprawiedliwiania się, wzywanie na świadectwo znanych z uczciwości osób, a śledzenie i sądzenie więźniów politycznych w tajemnicy, otaczanie badania i losu więźniów sekretem jakim się zbrodnia tylko otacza, nie wzbudzi zaufania, nie może oczyścić z zarzutów okropnych, stwierdzonych nieraz faktami strasznemi.

W Peterszawodzku w ołonieckiéj gubernii, prócz ks. F. Pyzalskiego i ks. Ignacego Kamieńskiego mających pozwolenie powrotu, są na wygnaniu jeszcze następujące osoby: ksiądz Gustaw Betcher z miasta Koła bez sądu przez jen. Wejmara wysłany; ks. Andrzéj Gabszewicz kanonik z Kowna; ks. Józef Kosta z Cielętnik; ks. Michał Liszkiewicz, ksiądz unicki z pod Hrubieszowa; ks. Józef Twarowski kapelan gimnazyalny z Wołynia; ks. Wincenty Łukaszewicz ze Żmudzi. W Powieńcu w téjże gubernii ołonieckiéj znajdują się na wygnaniu: ks. Henryk Kulwanowski kapelan z mińskiéj gubernii, ks. Wiktor Mościcki z Płocka.

— W Żytomierzu siedzi około 40 więźniów w kilku tamtejszych więzieniach od zeszłéj jesieni, za śpiewy, krzyże i różne tym podobne oznaki narodowego ducha. Otóż dnia 20 marca przyszło w jedném z tych więzień, gdzie siedzi około 20 młodych ludzi, do srogich gwałtów wojska, z okoliczności prowadzenia tych więźniów przed komisyą śledczą. Nie wiadomo z czyjego rozkazu, grubiańsko z nimi postępujący oficer chciał czterech z nich przeprowadzić do turmy; na co w odpowiedzi żądali, aby im pokazał jakikolwiek rozkaz na piśmie, oświadczając, że tylko takiego rozkazu usłuchają, a inaczéj nie wyjdą. Wówczas dopuszczono się gwałtu, wywłóczono za włosy więźniów bez odzieży, a gdy inni oburzeni takiém postępowaniem nie zważając na następstwa, rzucili się na obronę bitych przez żołnierzy, powstała walka kilkunastu bezbronnych z tłumem uzbrojonym, która się skończyła ciężkiém poranieniem kilku więźniów i zmaltretowaniem wszystkich.

— Z Mińska (na Litwie) piszą do Czasu w połowie marca:

Komisye wojenno-śledcze kończą już czynności w mińskiéj gubernii. Szukały gorliwie spisków, lecz trudno znaleść czego nie ma, daremny więc był ich zachód. Władze rosyjskie nie mogą pojąć, jakim sposobem bez zmowy i bez spisków jeden duch owiał jednocześnie wszystkie prowincye naszéj ziemi; bo nie pojmują, że uczucia nasze i cel wszędzie jeden, i jeżeli gdzie bywa spór i różnica, to tylko co do wyboru drogi, jaką do celu dążyć mamy.

Śledztwa i procesa toczą się jeszcze ciągle o ubiory i śpiewy. W skutku tych śledztw niektórzy zostali pieniężnemi karami ukarani, inni zostali uwolnieni. W Pińsku wytoczono między innemi śledztwo i proces o postawienie krzyża z różnemi godłami. Wyższa władza przyczepiła się do biskupa ks. Wojtkiewicza, oskarżając, że księża święcą krzyże z oznakami rewolucyjnemi. Biskup przedstawił, że każdy ksiądz obowiązany jest poświęcić krzyż stawiany przez pobożnych, i wykroczyłby przeciw swojemu obowiązkowi, odmawiając takowego poświęcenia; a że na krzyżu poświęconym były godła, które władza uważa za rewolucyjne i polskie, to nie można winić księdza, bo gdy w szkołach i seminaryach historyi polskiéj nie uczą, ksiądz więc mógł nie znać tych godeł.

Marszałek gubernialny miński, p. Łapa, zapytany był przez ministra spraw wewnętrznych, aby objaśnił o powodach niezadowolenia, jakie rząd spostrzega w prowincyach Zabranych, zwanych urzędowo Zachodniemi, a między innemi w gubernii mińskiéj. W odpowiedzi marszałek wyliczył różne uciski, jakich materyalnie doznają nasze prowincye, prześladowania narodowości polskiéj i religii katolickiéj. Powiaty podziękowały marszałkowi za tę odpowiedź. Zdawna zaś trwa myśl tak w naszéj jak i w innych częściach Litwy, aby w uroczystém przedstawieniu do rządu rosyjskiego wykazać nasze prawa i żądania. Lecz o tém dzisiaj więcéj nie piszę.

Wszystkich zajmuje u nas oprócz tego kwestya włościańska. Różne są projekta listów nadawczych, to jest układów z włościanami, lecz te rzadko jeszcze dotąd są wprowadzane. Ustawa mająca nateraz regulować stosunki włościańskie w Rosyi i w naszych prowincyach, tak jest zawiła, jéj podstawy tak niepewne, że każda delegacya, każdy komitet gubernialny inaczéj je pojmuje. Mimo tego kilkanaście umów o czynsz między właścicielami a włościanami przyszło do skutku. W ogóle włościanie nie są tak niechętni jak raczéj niedowierzający i wyczekujący, a niedowierzanie to powiększają różnemi wieściami włóczący się po kraju z towarami i niedźwiedziami Wielkorosyanie, w niektórych zaś miejscach popi, chociaż oni mają u ludu tutejszego bardzo małe poważanie.

FRANCYA.

Paryż, 5 kwietnia. Wczorajszy Monitor zamieścił następujące oświadczenie: „Aby przynieść niejednę ulgę ciężarom skarbu i zastósować się niebawem do zamiarów oszczędności, które górują w budżecie na rok 1863, nakazał cesarz zmniejszenie armii czynnéj o 32,000 ludzi, rozpuszczenie 101 i 102 pułku piechoty liniowéj jako też sprzedanie 2200 koni.“ Oświadczenie to, choć jest w istocie dość znaczną ulgą dla wydatków publicznych, nie zrobiło jednak w Paryżu takiego wrażenia, jakiego się rząd spodziewał; przyjęto je bardzo obojętnie, nawet kurs papierów na giełdzie o jednę centimę się nie zmienił. Usposobienie bowiem publiczności jest w ogóle teraz dla rządu nieprzychylne, a prócz tego, niewiadomo jak dalece słusznie, twierdzą dość powszechnie, że rząd chwycił się owego środka in extremis, przed rozprawami nad budżetem, zmiarkowawszy, że niejedna pozycya, na któréj mu wiele zależy, zaczepioną zostanie dość namiętnie. Chciał takim sposobem rząd zyskać środek do obrony ogromnych pensyi dygnitarskich i wielkich a nieuzasadnionych wydatków na korzyść gwardyi i rady prywatnéj cesarskiéj.

— Co do sprawy meksykańskiéj, zaczynają stosunki nieco pomyślniejszy dla rządu francuskiego przybierać pozór, ponieważ zdaje się, że Francuzi nie pozostaną sami w Meksyku, na co się zrazu zanosiło. Dobre porozumienie między Madrytem a Paryżem nie zachwiało się wcale, jak zaręczają dzienniki niektóre dzisiaj; gabinet madrycki nie myśli o zawieraniu nowych układów, lecz o ścisłem wykonaniu istniejącego i w wysokim stopniu ma być niezadowolnionym z postępowania jenerała Prima. Co się tyczy rządu angielskiego, zdaje się, że lord Russell zganił komandora Dunlopa, dowodzącego kontyngiensem angielskim, daleko mocniéj jeszcze niżeli gabinet paryski wiceadmirała Lagravière. Nie przyjdzie zatém, jak się już lękano, do próżnéj między Francyą i Anglią niezgody z powodu meksykańskiéj sprawy, chociaż ostatecznych wypadków jeszcze czekać należy, nim się o tych niejasnych stosunkach słusznie zawyrokuje.

— Spór między jenerałem Goyonem a margrabią Lavalette jeszcze nie rozstrzygnięty; zdaje się że cesarz na żadną stronę się jeszcze nie przechylił, czyli raczéj, że przechylić się nie chce. Potwierdza się jednak, iż margrabia oświadczył, jako w dotychczasowych warunkach do Rzymu nie wróci, a minister Thouvenel żarliwie broni swego podwładnego i bronić go musi, gdyż inaczéj byłoby to zupełném poddaniem się dyktaturze wojskowéj, czémsiś podobnem do rosyjskich stosunków. Jenerał Goyon uważać sam musi niebezpieczeństwo, w którém się znajduje, za dość znaczne, skoro przysłał spiesznie zręcznego i dzielnego orędownika do Paryża, to jest swoję żonę, żeby na dworze broniła jego sprawy. Jedni twierdzą, że szanowna ta dama, mimo całéj biegłości swojéj i wpływów zwątpiła o możności uratowania stanowiska mężowi swemu, inni zaś zaręczają, że wpływ jenerała u dworu pewniejszy i silniejszy teraz niż kiedykolwiek. W ogóle jednak, jak już mówiliśmy, bierze górę przekonanie, że cesarz wszystkie nieporozumienia załagodzić potrafi, Goyona nie odwoła a posła udobruchanego wyprawi napowrót do Rzymu. Obiega także pogłoska, iż margrabia wracając na posadę swoję zabierze nowe wnioski mające na celu załatwienie sprawy papieskiéj, wszakże i te wnioski do żadnego zgoła rezultatu nie doprowadzą. Pozostawiają one podobno stolicy apostolskiéj to, co ma w obecnéj chwili, pod rękojmią Francyi, która się prócz tego ma wystarać także o gwarancyą innych mocarstw. Papież z swéj strony ma się stanowczo zrzec tych części kraju, które stracił, za co królestwo włoskie płacić mu będzie roczną pensyą zagwarantowaną przez Francyą i inne katolickie mocarstwa. Podobny plan, gdyby był rzeczywistym, odrzuconymby został porówno, tak w Rzymie jako i w Turynie.

— Budżet, który przedwczoraj minister skarbu angielskiego przedstawił izbie niższéj, okazuje milion funt. szterl. niedoboru, co ze względu na znaczne zmniejszenie w podatkach, na wielki uszczerbek przez nieurodzaj sprawiony i na szkody, które za sobą pociągnęła wojna amerykańska, nie jest tak niepomyślném. Wczoraj zajmowała się izba lordów przez cały ciąg posiedzenia swego prawie wyłącznie walką „Merrimaka“ z „Monitorem“ i statkami pancernemi, którą to sprawą namiętnie teraz Anglicy zajęci. Lord Sommerset, pierwszy lord admiralicyi, przyznał, że przekształcenie floty jest teraz rzeczą konieczną dla Anglii. Słychać, że prezydent stanów Zjednoczonych Lincoln odwiedził dowódzcę „Monitora“, powinszował mu tak świetnego powodzenia w walce stoczonéj z „Merrimakiem“ i ofiarował mu posadę w marynarce wojennéj. Wiadomo bowiem, że „Monitor“ jest własnością prywatną obywatela amerykańskiego Ericsona, który go wybudował swoim kosztem podług wynalezionego przez siebie systemu.

— Obiega pogłoska, która jeszcze potrzebuje potwierdzenia, że marszałek Pelissier opuści swoje namiestnictwo algierskie i wróci do Francyi, gdzie obejmie naczelne dowództwo nad pierwszym okręgiem wojskowym, które dotychczas ma jeszcze marszałek Magnan.

— Poselstwo japońskie już wylądowało w Marsylii wśród niezmiernego zbiegowiska ciekawych, których oczekiwanie zupełnie zostało zawiedzione, gdyż zamiast przepychu wschodniego, wspaniałych ubiorów i nadzwyczajnego widowiska ujrzano gromadę z 35 ludzi w szarych i brunatnych paletonach bardzo prozaicznie i niezbyt chędogo wyglądających i odznaczających się tylko wielkiemi kapeluszami i warkoczami.

— Angielski Morning Post miał wczoraj ciekawy i obszerny artykuł z powodu owéj walki między pancernemi okrętami Merrimakiem i Monitorem. W artykule tym dowodzi, najpierw że Anglia przedewszystkiém teraz zająć się powinna zamianą okrętów swoich na pancerne, ponieważ dostatecznie dowiedzioną jest rzeczą, że w obec jednego takiego Samsona całe eskadry są niczém; daléj zaś zastanawia się nad tém, czy całe uzbrojenie i obwarowanie portów i brzegów, na które Anglia w ostatnim czasie tak olbrzymie sumy wydała, nie będzie rzeczą całkiem daremną w obec owych statków pancernych; dochodzi jednak do rezultatu, że tego pytania rozstrzygnąć jeszcze nie można. Rząd waszyngtoński wydał natychmiast, skoro się dowiedziano o szczegółach walki, w któréj Merrimac i Monitor tak przeważną odegrali rolę, rozkaz budowania czterech statków pancernych, które w przeciągu trzech miesięcy mają być skończone.

Paryż, 6 kwietnia. Walka między Goyonem a posłem Lavalette jeszcze nie rozstrzygnięta i nic o jéj obecném stanowisku dowiedzieć się nie można, chociaż na pogłoskach w Paryżu nie zbywa. Upatrują w środkach, które podobno załoga francuska w Rzymie ostatniemi dniami przedsięwzięła, wpływ nowych i surowych instrukcyi, odebranych od cesarza, aby się starano położyć koniec napaściom oddziałów rozbójniczych w granice państwa neapolitańskiego, ale tak rzecz sama, jako też podawane do niéj powody spoczywają jedynie na domysłach. Z innéj strony słychać, że margrabia Lavalette wraca niebawem do Rzymu, ale stanowisko tego dyplomaty zdaje się być niepodobném w Rzymie, dopóty dopóki jenerał Goyon tam pozostanie pod dotychczasowemi warunkami. Pays dowiedział się wprawdzie dzisiaj, że jenerał Trochu ma objąć naczelne dowództwo w Rzymie, ale wiadomość ta niczém jeszcze poprzeć się nie da.

— W łonie emigracyi polskiéj utworzyło się temi tygodniami za inicyatywą Bogdana Zaleskiego, K. Królikowskiego i innych, Stowarzyszenie podatkowe, które naturą swego zadania obejmując wszystkie frakcye i stronnictwa emigracyjne, stanie się może jednym z owych czynów lub instytucyi, co sprowadzają na pewném spólném polu zjednoczenie, chociaż go z góry w programacie swoim nie wypowiadają. Stowarzyszenie podatkowe ogłosiło już drukiem akt swego założenia oraz spis osób, które do niego po dziś dzień przystąpiły, do pewnéj stałéj opłaty się obowiązując. W spisie tym postrzegamy przedstawicieli wszystkich mniéj więcéj stronnictw; najmniéj stosunkowo jest ich dotąd ze stronnictwa czysto demokratycznego. Rzeczony akt założenia brzmi:

„Emigracya polska wyszła z kraju w roku 1831, unosząc sztandar niepodległości ojczyzny, była i jest cząstką narodu polskiego po za krajem. Rozproszona po całym świecie, z główną siedzibą we Francyi, nie wsiąkła nigdzie w żadną obcą narodowość. Ilu z niéj wymarło, nie umiemy na wstyd nasz powiedzieć, ale to pewna, że zeszli z tego świata dochowując wierności Polsce. Dzieci emigrantów rodzą się i wychowują Polakami. Jako cząstka narodu, jako synowie jednéj matki, słudzy jednéj sprawy, uczestnicy jednéj niedoli, emigranci polscy stanowili i stanowią społeczność osobną, wyjątkową, najściśléj solidarną, choć na nieszczęście nieuorganizowaną. Każda społeczność ma swoje nieodzowne ciężary i obowiązki. Od pierwszéj chwili emigracya zaspakajała jak mogła potrzeby swoje przez rozliczne składki, w których ze skwapliwą gorliwością brała udział. Przypomnijmy sobie, że kiedy, w pierwszych latach, część braci z Besançon do Szwajcaryi wyszła i tam znalazła się w przykrém położeniu, składki całego wychodztwa przybrały wyraźną formę podatku najregularniéj przez wiele miesięcy opłacanego. W latach następnych ciężary rosły jedne po drugich i składki pokazały się już niedostatecznemi. Ztąd gorliwością pojedyńczych osób i gron powstawały jedne po drugich instytucye społeczne, narodowe, ku zaradzeniu wspólnéj biedzie. Rząd szlachetnéj Francyi przychodził i przychodzi im w pomoc. Wszystko to dziś nie wystarcza. Z każdym dniem przybywa starców nie mogących już pracować, przybywa sierót po coraz częściéj umierających, przybywa obecnie nowa emigracya w innych zupełnie jak pierwsza warunkach. Ciężary nieustające, nieustające téż nakładają obowiązki. Społeczność moralna, a taką z natury rzeczy jesteśmy, aby pełniła obowiązki stałe, potrzeba by takowe na siebie dobrowolnie nałożyła. Daje się to wykonać tylko przez stowarzyszenie. Dla tego zawiązujemy się w stowarzyszenie podatkowe. Obowiązujemy się opłacać corocznie podatek narodowy w kwocie poniżéj przy podpisach wyszczególnionéj do kasy stowarzyszenia, w ratach za dogodne przez każdego uznanych. Zastrzegamy sobie zmianę téj deklaracyi, wedle mogącéj się zmienić naszéj dzisiejszéj pozycyi. Rok podatkowy zaczyna się z dniem 1 stycznia 1862. Cały dochód z podatków stałych obrócony będzie na wydatki stałe, to jest: na starców i sieroty, wyjąwszy ¼ części zachować się mającéj na nieprzewidziane potrzeby i składanéj w jednéj z instytucyi finansowych francuskich, jako fundusz zapasowy czyli żelazny, w późniejszéj ustawie ściśléj oznaczyć się mający. ¾ oddawane będą z końcem każdego kwartału instytucyom, w których nasi weterani i sieroty bywają umieszczane. Nie tworzymy bowiem nowych instytucyi, ale przychodzimy w pomoc już ustalonym. Ofiary jednorazowe, oddzielnie zapisywane, użyte będą na wydatki przechodnie, a przedewszystkiém na poparcie osób lub instytucyj, które się zajmują lub zajmować będą opieką młodzieży świeżo z kraju przybyłéj. Z ofiarami mającemi cel oznaczony, postąpiono będzie wedle woli datkującego. Powyższe przepisy dotyczące rozchodu muszą być tymczasowemi; nie wiemy bowiem, jakie rozmiary przybierze nasze stowarzyszenie. Idzie zaś głównie o to, aby każda opinia osobista czy zbiorowa, naszę emigracyjną społeczność składająca, w przedsięwzięciu naszém znalazła zupełną gwarancyą dobrego użycia składanych pieniędzy, aby każda uwaga została uwzględnioną, każde słuszne żądanie zadowolnione: o czém z czasem dopiero i w samém działaniu przekonać się będziemy mogli. Przyszła więc nasza organizacya powoli tylko rozwijać się mogąca, lepiéj to wszystko określić będzie w stanie. Do natychmiastowego wprowadzenia w życie myśli niniejszym aktem objętych i do ułożenia ustawy dla stowarzyszenia, ustanawiamy wydział tymczasowy, niezbędnéj tylko służbie odpowiedni, złożony: z prezesa, Bohdana Zaleskiego, kasyera, Władysława Laskowicza, kontrolera, Józefa Dybowskiego, sekretarza, Karóla Królikowskiego i zastępcy sekretarza, Artura Sienkiewicza. Wydział ten zamieni się na stały dopiero po ułożonéj ustawie i wedle form tąż ustawą przepisanych powiększony być może. W żadnym razie wydział trudnić się nie będzie rozdziałem pomocy indywidualnéj, pieniężnéj lub innego rodzaju. Paryż, dnia 2 marca 1862.“

Akt powyższy zyskuje najpowszechniejsze uznanie śród emigracyi. Daj Boże zacnemu i trafnie obmyślonemu przedsięwzięciu jak największe powodzenie.

— Dziennik tutejszy Patrie, często i sympatycznie o sprawach polskich odzywający się, zamieścił temi dniami artykuł, w którym oceniając wagę rozpraw izb francuskich i angielskich nad sprawą polską, powiada, iż obecny stan rzeczy w Polsce ostać się w żaden sposób nie może.

— Wyszło temi dniami w Paryżu dzieło: Le Monde Russe et la Révolution. Mémoires de Mr. Hercen. Tłumaczył je z rosyjskiego na francuskie p. Delaveau.

— Od pewnego czasu wykłada w „Cercle des Savants“ w Paryżu, w języku rosyjskim, kurs literacko-polityczny, p. Szewriew, 70 letni profesor z Moskwy. Jest to figura urzędowa. Przez wzgląd na urząd i ambasadę, uczęszcza na ten kurs wielu Rosyan. Pomimo najlepszéj woli, p. Szewriew musiał przyznać, że Wielkorosya nie jest słowiańską i że myśl słowiańska reprezentowaną przez Małoruś, czy to w osobie Pugaczewa czy Mazepy, walczyła zawsze i walczy dotąd z myślą moskiewską. Pomimo najlepszéj woli, p. Szewriew wyznał także, że poeci moskiewscy nie znali nigdy uczucia i że p. Benedyktow pokazał je po raz pierwszy, dając w Pszczole północnej tłumaczenie Wallenroda. Profesor moskiewski stara się dowieść, że Rosya jest niezwyciężoną, że w razie wojny z Zachodem, mogłaby bez szkody opuścić nietylko Petersburg lecz Moskwę, że jak to rzekła r. 1855 Pszczoła północna, środkiem, sercem Rosyi jest Ufa, pod Uralem.

— Sprawa meksykańska zaczyna się wyjaśniać i to nie na korzyść Francyi. Była ona przedwczoraj przedmiotem rozpraw w izbie niższéj angielskiéj. Odpowiadając na zapytanie deputowanego Fitzgeralda potwierdził sekretarz stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych Layard wiadomość o powrocie kontyngiensu angielskiego, który już opuścił brzegi meksykańskie, z wyjątkiem oddziału 100 ludzi złożonego. Przytém nie powiedział Layard ani jednego słowa, któreby uchodzić mogło za naganę lub krytykę postępku komodora Dunlopa, dowodzącego siłą angielską; przeciwnie przedstawił to co zaszło jako naturalne i łatwe do przewidzenia następstwo zamiarów dawna ogłoszonych, że rząd angielski nie myśli brać udziału w żadnéj wyprawie w głąb kraju meksykańskiego, dodał jeszcze Layard że wprawdzie gabinet londyński nie ze wszystkich artykułów ugody w Soledad zawartéj był zadowolniony, lecz potwierdził ją w ogóle, spodziewając się, że ona może doprowadzić do stanowczego załatwienia na drodze pokoju sprawy meksykańskiéj, tak iżby do wojny wcale nie przyszło. Jakie właściwie zamiary rządu hiszpańskiego, niewiedzieć jeszcze jest to w ogóle rząd słaby i w zasadach swoich nędzny, któ-

marność swoję pokrywa pretensyonalną tajemniczością. Nie można jeszcze powiedzieć stanowczo, że gabinet madrycki zatwierdzi bezwarunkowo ugodę w Soledad, chociaż ostatnie wiadomości z Madrytu odebrane zdają się świadczyć o zupełném zgadzaniu się rządu hiszpańskiego z angielskim co do głównego punktu sprawy meksykańskiéj, to jest co do stósunków wewnętrznych tego kraju i szanowania jego niepodległości. Takim sposobem zostałby się rząd francuski sam jeden w owém błocie meksykańskiém; cesarz uważa to co w Meksyku zaszło za ujmę swéj godności i nie uznaje owych preliminaryów podpisanych przez wiceadmirała Lagravière. Słychać dzisiaj iż spiesznie wysłano aviso parowe w pogoń za jenerałem Douai, który, jak wiadomo, z posiłkiem 700 ludzi płynie do Meksyku, aby mu przesłać bardziéj jeszcze stanowcze instrukcye w kierunku wojennym od tych, które już poprzednio dano jenerałowi Lorencez.

— Anglicy ciągle jeszcze zajęci sprawą okrętów pancernych i nie bez powodu; chodzi tu bowiem o rzecz stanowczą pod względem panowania na morzu. Na wczorajszém posiedzeniu swojém przyjęła izba niższa wniosek deputowanego Bentincka, aby wstrzymać rozpoczęte roboty około obwarowania przystani Spithead, dopóki lepiéj rozpoznaném nie będzie działanie statków pancernych na warownie lądowe.

— Z wiadomości odebranych z Grecyi okazuje się, że porządek i spokojność w tym kraju nie tak prędko przywrócone zostaną; wprawdzie powstanie w Nauplii nie odniosło stanowczego zwycięztwa, ale bynajmniéj stłumioném nie jest. Jenerał Hahn ma tylko niektóre zewnętrzne szańce w swych ręku, a powstańcy domagają się ciągle jeszcze od rządu, aby przyjął ich program polityczny. Rozkazy rządu zresztą w innych także częściach kraju są bezskuteczne po większéj części, podatki nie wpływają, a cały naród okazuje co raz wyraźniéj nieprzyjaźń swoję do rządu. W Messenii, Akarnanii i Arkadyi przyszło także do rozruchów. Mocarstwa europejskie zachowują się w ogóle jeszcze neutralnie; Rosya i Francya zdają się sprzyjać powstaniu, Anglia jednak przychyla się na stronę rządu króla Ottona, tak z obawy o możebny wpływ powstania na kraje tureckie, jako téż z obawy o wyspy jońskie, które tylko przemocą trzyma w posłuszeństwie.

— O powstaniu hercegowińskiém dochodzą niepomyślne wieści; podług jednych Wukałowicz poddał się Turkom, podług drugich zaś uciekł do Czarnogóry, straciwszy dwie swoje główne twierdze przez Turków zdobyte.

— Dzienniki amerykańskie ogłaszają ciekawy list Cricsona, właściciela pancernego statku Monitora, w którym tenże dowodzi, że niepodległość Stanów Zjednoczonych jest na zawsze zabespieczoną przez jego wynalazek.

— Słychać, iż rząd waszyngtoński narzuca Francyi uporczywie pośrednictwo swoje w sprawie meksykańskiéj.

WŁOCHY.

Turyn, 5 kwietnia. Garibaldi zaniechał, jak się zdaje, ze względu na Francyą podróży do Neapolu. Natomiast uda się do téj stolicy król Wiktor Emanuel w końcu bieżącego miesiąca, a zatém właśnie w czasie zebrania się biskupów w Rzymie. W podróży téj towarzyszyć będą królowi Ratazzi i Pepoli. W Paryżu przygotowują tymczasem zupełnie nowy projekt tyczący się rozwiązania kwestyi rzymskiéj. Cesarz Francuzów chce stolicy apostolskiéj zagwarantować dzisiejsze posiadłości i inne mocarstwa katolickie, mianowicie Bawaryą spowodować do uczynienia tego samego; natomiast papież zrzec się ma wyraźnie utraconych prowincyi, za co otrzyma wynagrodzenie rocz-ne, które również Francya, Bawarya, i inne katolickie mocarstwa zabespieczą.

— W prowincyach południowych bandy mnożą się widocznie. W Poggio Orsini pod Gravina w prowincyi Terra di Bari przyszło do walki pomiędzy 60 żołnierzami włoskiemi a 120 bandytami, po któréj bandyci cofnęli się do Minervino i Montecarafa, gdzie ich po drugi raz pobito. W Cosenza schwytała banda Sarancena sześciu obywateli i żądała od ich familii znacznego wykupu; oddział wojska atoli doścignął bandytów i wziął wszystkich w niewolą. Dziesięciu bandytów schwytanych z bronią w ręku na miejscu rozstrzelano, innych, którzy się poddali, oddano pod sąd. W Terracina w państwie Kościelném tworzą się nowe bandy; na niektórych punktach rzymskiéj Campagni stoją bandy zupełnie już sformowane i czekają tylko na pomyślną chwilę, ażeby wpaść do prowincyi neapolitańskich. Silna banda obozuje w kierunku Campodimela, druga pomiędzy Veroli a klasztorem Scifelli, trzecia pomiędzy Sora a Tostellucio, ta ostatnia pod dowództwem Chiavonego, który często bywa w Rzymie.

— Znaczna liczba duchowieństwa włoskiego podpisała już adres, który przedstawia papieżowi konieczność zrzeczenia się władzy świeckiéj. Codziennie przybywają jeszcze nowe podpisy; przed kilku dniami oświadczył się wikaryusz jeneralny i 50 innych księży miasta Tempir na wyspie Sardynii za adresem.

— W Włoszech utworzyło się dotąd 300 stowarzyszeń strzeleckich pod dowództwem Garibaldego. Były dyktator nie uda się już osobiście oo Neapolu, ale pośle tam jenerała Bixio sam zaś zabawi kilka dni w willi Spinola pod Genuą.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 kwietnia. Dziś, jutro i pojutrze wyłożone są na ratuszu na drugiém piętrze listy prawyborców. Każdy zatém mieszkaniec Poznania przekonać się może, czy w listach tych jest zamieszczony. Gdyby nazwisko jego było wypuszczone, należy mu natychmiast zażądać, ażeby je w dotyczącéj liście zamieszczono. Po upływie bowiem tych trzech dni już będzie za późno i nie jeden mógłby przez niedbałość utracić prawo głosowania.

— Dziś stawał przed kratkami wydziału kryminalnego tutejszego sądu powiatowego redaktor odpowiedzialny Dziennika Poznańskiego, oskarżony z powodu korespondencyi z Krotoszyna zamieszczonéj roku zeszłego w nrze 227 Dziennika dotykającéj stosunków niektórych gimnazyum krotoszyńskiego, w któréj prokuratorya królewska upatrywała wykroczenie przeciw § 102 kodeksu karnego. Sąd uwolnił obżałowanego na mocy zeznań świadków słuchanych przez sąd krotoszyński, które wykazały, iż fakta w korespondencyi rzeczonéj zawarte nie są nieprawdziwe, zatém nie zachodzi obraza lub oszczerstwo.

Druga sprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu oraz przeciwko drukarzowi i nakładcy Dziennika i p. Mizerskiemu, przed senatem kryminalnym sądu apelacyjnego, z powodu inseratu zeszłorocznego o podniesieniu krzyża na cmentarzu św. Marcinskim, odłożoną została celem przyjęcia nowych dowodów.

— Dnia wczorajszego po obiedzie od godziny 3iéj odbył się egzamen publiczny w zakładzie naukowym p. dra Mierzyńskiego, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy w Dzienniku naszym. Tak w jednym jak drugim oddziale, zastępującym, jak wiadomo, gimnazyalną kwartę i kwintę, egzaminowano z nauki religii, z języka łacińskiego i niemieckiego. Sądząc z udziału publiczności, rokować możemy zakładowi pomyślną przyszłość. Prócz grona rodziców, krewnych i sprawą wychowania interesujących się obywateli, byli także na tym popisie obecni Jks. prałat Brzeziński i radzca rejencyjny dr. Milewski.

Gniezno, 7 kwietnia. Lubo pisma pewne niemieckie znane z swoich naprzeciw nam wycieczek, dość często w waszym Dzienniku porządną odbierają odprawę, nie przestają one przecież szerzyć fałszów o wszystkiém co się nas tyczy. I tak piszą z Poznania do Volkszeitungu pod dniem 22 marca: że walka narodowości polskiéj z narodowością niemiecką z każdym dniem gwałtowniéj wybucha, że Polacy wydalają ze służby i roboty Niemców, że Niemcy czynią to samo, wyzywając pismami publicznemi czeladź niemiecką z sąsiednich prowincyi do przesiedlania się do nas, że wreszcie niknienie polskiéj narodowości w Poznaniu dzieje się w olbrzymich rozmiarach. Koleżanka zaś wasza, Pos. Ztg., w jednym z swych numerów całą winę tego boju plemiennego na nasze barki kładzie; boć to już wszędzie i zawsze my wszystkiemu winni, dómagamy się niewdzięczni równouprawnienia języka naszego, równouprawnienia pod każdym i wszelkim względem żądając faktów rzetelnych, a nie marnych a próżnych słów, choćby były jedwabne. W szczegółowe zbijanie powyższych fałszów wdawać się nie myślę, dość powiedzieć, że Polacy nigdy niemieckiéj czeladzi nie przyjmowali, a tém samém pozbywać jéj nie mogą; nie przyjmowali jéj zaś raz, że liczba sług i robotników Niemców jest u nas zbyt szczupłą, a protegowana w liczbę się wznosi i w pierze porasta, drugie, że czeladź i robotnik niemiecki flegmatyczny, ociężały i ponury, z charakterem żywym i otwartym naszego rodu się nie zgadza. Nim kośnik niemiecki fajkę nałoży i ognia nakrzesze, zgasłą zaś świeżém ogniem podsyci, nim krzesiwo i krzemień schowa i kosę poostrzy, nasz zwinny, dziarski i wesoły parobczak o całe staje go wykosi, to wystarczy do uniknienia niemieckiego sługi. Sprowadzanie czeladzi i robotników niemieckich przez właścicieli rodu niemieckiego nie jest to pomysł nowy, eksperymenta te robiono od dawna i dość często, z najgorszym dla pana i dla sługi skutkiem: zaledwie bowiem rok minął, a ta sama czeladź z niemałym kosztem z Szląska i Pomorza powózkami sprowadzona, wynosiła się pieszo z taczką w ręku i tobołkami na ramieniu, częstokroć na wniosek chlebodawców przez władze wydalana tam dotąd z kąd przybyła. Gdyby tylekroć i od od tak dawna przez niektórych powtarzana piosnka, o tak gwałtownie mnożącym się żywiole niemieckim u nas na prawdzie była opartą, jużby i śladu nawet plemienia naszego być nie powinno; szan. zaś korespondent Volkszeitungu dopatrzył chyba owego olbrzymiego niknięcia narodowości polskiéj na paradach, festynach, balach, teatrach. Wdzięczni zresztą jesteśmy publicystyce niemieckiéj, że nas o grożącém niebespieczeństwie przestrzega, korzystajmyż z ostrzeżeń, a miejmy się na baczności. Nie idzie jednak zatém, aby Niemcy nie nabywali polskich majątków. I tak p. J. ojciec, sprzedał świeżo swą chlebną wioskę Cz. na trakcie wrzesińskim. Wioskę tę nabył od niego Niemiec.

Przed rokiem wstąpiło do tutejszego bractwa strzeleckiego z najbliższego sąsiedztwa kilku obywateli ziemskich rodu polskiego. Przyjęto ich po opłaceniu podwójnéj składki, któréj statuta od zamiejscowych się domagają. Tymczasem w sam dzień królewskich imienin, pomienieni obywatele odebrali pocztą od przełożonych bractwa orędzie, wykluczające ich z bractwa strzeleckiego, a to na mocy rozporządzenia władzy wyższéj. W aktach znajduje się denuncyacya podrzędnego urzędnika, który w przystąpieniu wykluczonych do bractwa, upatruje tylko środek ku osiągnięciu pewnych zamiarów, ogólnik przy każdéj sposobności przeciw nam używany. Na uzasadnienie wykluczenia powyższego przytacza rejencya bydgoska, że statuta wedle których bractwo strzeleckie w Gnieźnie się rządzi, nie mają potwierdzenia władzy wyższéj, że przywiléj Stanisława Augusta bractwu nadany, jest jedynym dlań statutem, ten zaś tylko obywateli miejscowych na członków bractwa przypuszczać rozporządza. Tak dekretuje rejencya bydgoska dziś, inaczéj dekretowała przed czterma laty. Kiedy albowiem bractwo strzeleckie, oparte na przywileju Stanisława Augusta, prosiło, jeżeli się nie mylę, w roku 1858 rejencyą bydgoską o dotrzymanie prerogatyw, każdoczesnemu królowi strzeleckiemu przywilejem zapewnionych, rejencya odmowną dała odpowiedź, nie przyznając żadnéj wagi przywilejowi króla polskiego przez króla pruskiego niepotwierdzonemu. Zwrot to oczywisty na korzyść naszę, kiedy się na przywileje królów polskich, którym przed czterma laty waloru odmawiano, władza odwołuje. Bracia strzelcy przeciw wykluczeniu do władz wyższych zanieśli jednakże protestacyą.

Niestósowniejszego dla nas dnia na prawybory nie może być, nad dzień 28 bm., przypada nań odpust św. Wojciecha, na który w tym roku jak najliczniejsze kompanie z daleka i bliska się wybierały, a chociażby wreszcie za przyczynieniem się najprzewielebniejszego arcypasterza odpust na tydzień później odłożono; przeszkodzi oborom jarmark świętowojciechowski, który dla odpustu do 29 bm. odroczono. Wiemy przecież z doświadczenia, że pomimo odroczenia jarmarku na dzień następny, odrabianiu intesesów ani odpust, ani wybory w wielu razach przeszkodzić nie zdołają, skąd w każdym razie rzecz sama uszczerbek poniesie; nie wzmiankując już przeprowadzki tylu setek familii, którzy prawo głosowania utracą. (Niedogodnościom dwom pierwszym o tyle zaradzono, że za staraniem JO. arcybiskupa przełożoną być ma uroczystość kościelna, zaś burmistrz gnieźnieński p. Machatius ogłosił już przełożenie jarmarku na dzień 30 bm. Przyp. red. Dzien.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W sobotę, 12 kwietnia, w rocznicę śmierci śp. **Tytusa hr Działyńskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego w Poznaniu o godzinie 9 i w Kórnickim parafialnym kościele o 9 z rana. [1071]

Michał Moszczenski zakończył życie doczesne w środę, dnia 9 b. m. w Tarnowie pod Kostrzynem. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek, dnia 11 b. m., poprzeb zaś nazajutrz o godzinie 11, o czém donosi krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążona **Rodzina.** [1059]

Synek nasz **Roleś Suchorzewski** oddał ducha Bogu dnia 9 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Kostrzynie w sobotę dnia 12 b. m., o czém donoszą krewnym i znajomym stroskani **Rodzice.** [1060]

Obwieszczenie. [1056]

Termin w obwieszczeniu naszém z dn. 1go marca rb. na dzień 28 kwietnia r. b. o godzinie 10 przed południem w naszéj izbie instrukcyjnéj przed panem Kummerem, radzcą ekonomicznym, odkłada się na

dzień 7 maja r. b.,

co się niniejszém do wiadomości powszechnéj podaje.

Poznań, dn. 8 kwietnia 1862.

Królewska Komisya Generalna dla prowincyi Poznańskiéj.

Jarmark św. Wojciecha w Gnieźnie.

Jarmark w Gnieźnie podług tegorocznego kalendarza przypadający na dzień 28 kwietnia r. b. na dzień następujący odłożony został.

Dla wyborów mających się odbyć w dn. 28 kwietnia rb. rozpocznie się jednak jarmark główny, a szczególnie na konie, dopiero w środę dnia 30 kwietnia i trwać będzie 8 dni.

Z znacznéj ilości koni, dla których umieszczenie na ten dzień już zamówiono, spodziewać się można, że jarmark tegoroczny nadzwyczajnie ożywionym będzie; przeto zwraca się nań niniejszém szczególną publiczności uwagę.

Gniezno, dn. 5 kwietnia 1862.

Magistrat.

Machatius. [1064]

Zarząd Towarzystwa Rolniczo-przemysłowego w Gostyniu na powiaty Kościański, Krobski, Krotoszyński, Śremski i Wschowski, uzyskawszy od naczelnego prezesa pod dniem 31 marca rb. 2818/62 O.P. pozwolenie urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowéj, podaje to do wiadomości publicznéj, prosząc o jak największy udział.

Wystawa odbędzie się dnia 7 i 8 października r. b.

Na wystawę przyjętemi będą:

a) Konie. Ogiery, klacze, wałachy, źrebce, ile możności do praktycznéj jazdy, wierzchu i roboty przydatne.
b) Bydło rogate, rozpłodowe, robocze, opasowe, bez różnicy wieku i płci.
c) Owce, bez różnicy wieku i płci. Wełny w runach i próbach.
d) Trzoda chlewna.
e) Drób wszelkiego rodzaju.
f) Psy i koty.
g) Nasiona wszelkich gatunków zboża, ogrodowe, łąkowe, leśne i pastewne.
h) Rośliny okopowe, rolnicze, ogrodowe, kwiaty etc.
i) Wyroby przemysłu leśnego i torf.
k) Machiny, narzędzia, naczynia i sprzęty gospodarskie, nie mniéj wyroby rzemieślników, jako to: kowali, stelmachów, ślusarzy, siodlarzy stolarzy itd.
l) Wyroby ze zboża i innych ziemiopłodów, np.: mąka, krochmal, napoje, wyroby z nabiału i olejne.
m) Wyroby z roślin włóknistych, przędza, płótno, powrozy itd.
n) Pszczoły, Ule, narzędzia i wyroby z miodu i wosku.

Przedmioty sypkie i ciekłe, mają być dostawione w ilości najmniéj 4 kwart, wyjąwszy nasiona leśne i ogrodowe.

Mający chęć nadesłania przedmiotów na wystawę, winni najmniéj 4 tygodnie przed otwarciem jéj donieść przewodniczącemu w komisyi urządzającéj wystawę Wmu Hipolitowi Sczawińskiemu w Brylewie pod Lesznem, jakiego rodzaju jest przedmiot mający być wystawiony i o tegoż rozmiarach lub ilości, aby dość wcześnie miejsce dla niego stósowne obmyślić można.

W wigilią wystawy o godz. 10 z rana powinny być przedmioty przez komisyą przyjęte do Gostynia przysłane i komisarzom właściwym zameldowane, którzy wskażą miejsce, na którém nadesłane przedmioty lub zwierzęta wystawione być mają.

Zwierzęta powinny być pilnowane i strzeżone przez potrzebną liczbę zdatnych ludzi, i zarazem opatrzone zaświadczeniami zdrowia, przez właściwe władze wydanemi.

Koszta za najęcie miejsca i urządzenia wystawy ponosi Towarzystwo.

Dnia 8go października o godzinie 11 próba machin i órka o nadgrodę.

Przystęp tylko za biletami dozwolony.

Zgłaszającym się poprzednio (najmniéj 14 dni) do przewodniczącego w komisyi, będą pomieszkania w Gostyniu wskazane i zamówione.

Gostyń, dnia 5 kwietnia 1862.

Zarząd Towarzystwa Rolniczo-Przemysłowego w Gostyniu.

Z polecenia K. Sczaniecki, sekretarz.

[1063]

Wieś rycerska **Kożuszkowa Wola** powiatu Inowrocławskiego o 1½ mili od Strzelna i 4 mile od Inowrocławia położona, idzie w drodze subhasty dnia 2 czerwca r. b. na sprzedaż; składa się z około 1500 mórg areału, w tych 480 mórg łąk bardzo dobrych i 900 mórg II kl. pod pługiem. Długi wynoszą oprócz 8050 tal. listów zastawnych Bydgoskich, tylko 14058 tal., reszta licytum za dowolnym terminem odpłaty przejętą być może. [966]

Sprzedaż gruntu.

W głównéj handlowéj i prowincyonalnéj stolicy mieście Poznaniu, przez które przechodzi kolej żelazna i spławna rzeka Warta, jest na sprzedaż płaszczyzna, wynosząca 44,000 stóp kwadratowych. Cały front tejże o 440 stopach położony jest w najpiękniejszéj i najbardziéj uczęszczanéj części miasta, pomiędzy dwiema głównemi ulicami, z których jedna jest pocztowym traktem żwir. Cała ta przetsrzeń, przez którą przechodzi rzeka, a na któréj dotąd jeszcze stoją trzy budynki pomieszkalne, z salą dla publiczności, stajniami i łazienkami, bardzo stósowną jest z przyczyny swego korzystnego położenia, nietylko do pobudowania mieszkalnych domów (7 miejsc do budowania po 60 stóp frontu), ale i do zakładania fabryk, (bacząc na przestrzeń rzeki mającą 20 stóp) których tutaj, pomimo niskiéj płacy robotnikom i taniości budowlanych i palnych materyałów, brak jest wielki, w ogóle zaś jest zdatną do wszelkich zakładów przemysłowych.

Th. Zychliński,

[1070] Poznań, ul. Fryderykowska nr. 28.

Panu **Napoleonowi Kamieńskiemu**, który znaczną liczbą książek pożytecznych zasilił czytelnią naszą, składamy niniejszém w imieniu całego Towarzystwa szczere podziękowanie.

Dyrekcya Towarzystwa Przem. [1058]

Nauczycielka. Polka, posiadająca język niemiecki i francuski, szuka umieszczenia. Uprasza się o listy fr. p. lit. **Z. Z.** do ekspedycyi Dz. Pozn. [1062]

Fabryka tektur kamiennych i asfaltu
BRACI KLUG
w Białośliwiu nad koleją Wschodnią,

poleca się do dostawy **tektury kamiennéj, asfaltu, smoły kamiennéj, gwoździ do przybijania pappy, lisztew do pokrycia w wielkich ilościach i częściowo,** niemniéj podejmuje się pokrywania tymi materyałami, przy zaręczeniu za dobroć i postawieniu cen jak najmniejszych. Co do dobroci materyałów i roboty odwołać się może do najznakomitszych osób w Poznańskiém i Zachodnich Prusach. O zamówienia, co się tyczy reparacyi dachów **źle i szkodliwie tekturą pokrytych,** również **smołowcowania,** uprasza się **najpóźniéj do końca kwietnia** r. b.; na późniejsze zawezwania zważać nie będziemy mogli, ponieważ roboty te tylko się do końca czerwca uskuteczniają, gdyż po czerwcu fabryka wszystkich swoich robotników kładzeniem nowych dachów zatrudnia.

Co się tyczy reparacyi źle pokrytych dachów, przez pokrycie asfaltem, które się doskonale udało, odwołujemy się na zdania pp. właścicieli dóbr Arndta w Cieślewicach pod Margoninem, Fellmanna w Murczynie pod Żninem i właściciela młyna Henniga w Rudzie pod Mieściskami.

Równocześnie poleca taż fabryka skład swój

gwoździ drutowych w każdym gatunku i Szczeciński Portland-Cement

po jak najtańszych cenach. [1049]

Poszukuje się na wieś **nauczyciela domowego** do dwóch chłopców początkujących. O warunkach dowiedzieć się można w hotelu Paryskim u gospodarza. [1036]

Ekonoma postępowego, który przeszło dwadzieścia lat pracuje w różnych gałęziach gospodarstwa rólniczego, opatrzonego zaszczytnemi rekomendacyami, a który życzy sobie przyjąć od św. Jana zakres szerszego działania jako rządzca gosp., wskaże Cz. Dyr. Tow. ku wsp. urz. gosp. Wny Dydyński w Słowikowie pod Trzemesznem, lub łaskawe oferty przyjmują się wprost pod adresem L. S. w Pakości poste rest.

Nadmienia się, że w razie żądania może być zrobiona przypożyczka 1000 tal. [1065]

Chłopiec porządnych rodziców znajdzie pomieszczenie jako **uczeń** u

Desfossé Soeur de Montigny,
[1057] ulica Wilhelmowska 24.

W **Kłudzinie** pod Kleckiem otwartą została **fabryka znanego piwa,** którego dostać można 15 kwietnia i następnie co dwa tygodnie po cenie za 120 kwart 4 tal. [1061]

AUKCYA
porcelany i towarów szklannych.

W Piątek, dnia 11 kwietnia r. b. i w dniach następnych, przed i po południu sprzedawać będę w hotelu Keilera „Zum englischen Hof" przy placu Kamelaryjnym, naprzeciwko budek chlebowych za gotowiznę publicznie więcéj dającemu

pewną ilość białych, kolorowych i pozłacanych sprzętów porcelanowych i towarów szklannych,

jako to: talerze, filiżanki, półmiski, wazy, sosyerki, salaterki, kabarety, talerze kuchenne, serwisy do herbaty i kawy, szklanki wszelkiego gatunku, karafiny itd. itd.

Lipschitz,
[1055] król. komisarz aukcyjny.

Braci Leder balsamiczne MYDŁO
z olejku orzecha ziemnego

uznane jest **jako nadzwyczaj łagodny, upiększający i ożywiający środek do mycia;** i dla tego polecić je można jak najlepiéj **do osiągnienia i utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry,** zawsze w równie **dobréj** jakości jest do dostania w **Poznaniu** u

Kawałek 3 sgr. Cztery kaw. **w 1 pakiecie 10 sgr.**

HERMANA MŒGELINA,
[343] przy ulicy Wrocławskiéj No. 9.

Fabryka Fortepianów KAROLA ECKE w Poznaniu przy ul. Magazynowéj No. 1. obok królewskiego sądu powiatowego, poleca swoje **nowe skrzydła i pianina.** (1067)

Pisarz gospodarczy, Polak bezżenny, wolny od wojskowości, prowadzenia moralnego, z dobremi świadectwami, może dostać miejsce od 1 czerwca t. r. w Dom. **Grodzisku** pod **Pleszewem.** Reflektujący zechce się poprzednio w fr. listach zgłosić pod adr. Dominium Grodzisk pod Pleszewem. [1046]

Do przyozdobienia **Grobu Pańskiego** w kościołach stósowne **aniołki,** (geniusze) śmierć i zmartwychwstanie przedstawiające, z gipsu massiw lane, 2 stopy wysokie są do nabycia w Poznaniu u

[1068] **A. Krzyżanowskiego.**

Co tylko odebrałem nausyłkę angielskich i francuskich **bukskinów,** stósownych na całe ubrania, i polecam po nader tanich cenach.

Zygmunt Sax,
[1066] ul. Wrocławska 2.

Biały płynny klej
z fabryki
E. Gudina, rue de Méziéres w Paryżu.

Klej ten dobry jest do spajania papieru, kartonów, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korku itd. i nabyć go można w oryginalnych flaszeczkach po 4 i 8 sgr. u

[1069] **Adolfa Ascha,** ul. Zamk. 5.

Prawdziwy Tytuń Turecki wprost z Turcyi, co tylko odebrałem i polecam takowy w różnych gatunkach.

[1031] ***W. Laurentowski.***

Na probostwie w **Juńcewie** pod **Janówcem** jest natychmiast do sprzedania **180 owiec** z wełną. [1032]

Dominium **Skorzęcin** pod **Witkowem** ma na sprzedaż **100 sztuk owiec** zdatnych do chowu; odebrać je można zaraz po strzyży. [1035]

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 10 kwietnia.

BAZAR. Właściciele dóbr hr. Potulicki z W. Jezior, Bronikowski z Bielincina, Świnarski z Kruszewa, Bukowiecki z Czarnegosadu, panie hr. Kwilecka z Kobylnik, Potocka z Bendlewa, Dulińska z Wrocławia, Mycielska z Chocieszewic, pełnomocnik Kubicki z Miłosławia.

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Zawadzki i Smoleński z Sukowa. Zakrzewski z Żabna, Drwęski z Starkowca, panie hr. Czarniecka z Golejewka, Raczyńska z Rogalina, Chłapowska z Szółdr, dyrektór Molinek z Rydzyny.

POD CZARNYM ORŁEM. Właściciele dóbr Cunow z wsi Skoków, pani Vogl z wsi Ostrowa, Suchorzewski z Puszczykowa, kupiec Eisburg z Kłecka, obywatel Oesterreich z Miłosławia, radzca Styrse z Śremu.

HOTEL PARYSKI. Proboszcze Waszkiewicz z Kołaczkowa, Dymkowski z Słupi, agronom Śniegocki z Korsowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciele dóbr Bojanowski z żoną z Wojniejsca, Wolański z córką z Rybitw, Wolański z Barda, Grunwald z Mrowina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI Właściciel dóbr szambelan Radoliński z Jarocina, pani Turno z Obiezierza, mularz Reich z Pleszewa, kupcy Huber z Kolonii, Vausch z Pforzheimu, Treumann z Berlina, Wallersen z Akwisgranu, porucznik Prądzyński z Zgorzelic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciel dóbr porucznik Rolain z żoną z Gaworzewa, kupcy Bertelhäuser z Berlina, Pflücker z Hamburga, Lürger z Naisy, Schiller z Magdeburga, Słowiczek z Śnieżnéj góry.

HOTEL BERLIŃSKI. Właściciel dóbr Klein z Chwalkowa, aptekarz Bartsch z Wrocławia, inspektor Geyer z Gniezna, kupczyk Scholtz z Śmigla, urzędnik Kuflicki z Świecia, inspektor Milner z Lubinia, kupiec Haase z Pleszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właściciel dóbr Krenkowski z Popowa, inspektor Eberlinz z Gotha, fabrykant Stollberg z Abastrychu, radzca Schweizer z Eisenach.

POD TRZEMA GWIAZDAMI. Nauczyciel Janicki z Pierania.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 10 kwietnia.

Żyto: wyp. 150 węcpli, na wiosenną odstawę 43½ pł. i żąd., kw.-maj 43⅓ żąd., 43⅜ pł., maj-czer. 43⅓ żąd., 43¼ pł., czer.-lip. 43½ pł. i żąd., lip.-sier. 43¼ pł., 43²/₃ żąd., wrz. paź 43 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kwart, z beczką na kw. 16 pł., 16⅛ żąd., maj 16⅛—⅛ pł., czer. 16⅓ żąd., 16¼ pł., lip. 16²/₃ pł. i żąd., sier. 16¹¹/₁₂ żąd. wrz. 17⅛ tal. żąd.

Berlin, 9 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—78 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 48¼—51⅛ pł., na wiosenną odstawę 49¼—⅛—½—¾ pł., maj-czer. 49—⅛—¼ pł., 49⅜ żąd., czer.-lip. 49—⅛—¼ pł., 49⅜ żąd., lip.-sier. 48½—¾ pł., sier.-wrz. 47⅞—48 pł. i żąd., wrz-paź. 47½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 33—38 tal. pł. Owies: wyp. 1800 centnarów, w miejscu 1200 funtów 22—25 pł., na kw.-maj 22⅞—23 pł., maj-czer. 23½ pł., czer.-lip. 24 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12⅜ żąd., na kw.-maj 12⅜ pł. i żąd., maj.-czer. 12½ żąd., 12⅝/₁₂ pł., czer.-lip. 12¹¹/₁₂ żąd., wrz.-paź. 12⅝/₁₂—¾ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 16¹¹/₁₂—17 pł., na kw. i kw.-maj 16⅜—¹¹/₁₂—⅞—1/₃₁ pł., 17¹/₁₂ żąd., maj-czer. 17—⅛ pł., czer.-lip. 17⅓—½ pł., lip.sier. 17¹/₁₂—¾ pł., sier.-wrz. i wrz.-paź. 17¹¹/₁₂—18 tal. pł.

Wrocław, 9 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—84	80	70—75
„ żółta	80—83	78	70—75
Żyto	58—60	57	53—55
Jęczmień	35—38	34	32—33
Owies	24—27	23	20—22
Groch	54—58	50	44—47

Na giełdzie: Żyto: 2000 funtów, na kw. i kw.-maj 44½ pł., maj-czer. 44¾ pł., czer.-lip. 45⅛ tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu na kw. i kw.-maj 11⅝ żąd., 11¾ pł., maj-czer. 11¹¹/₁₂ żąd., wrz.-paź. 11⅜ tal. żąd. Okowita: wyp. 27 000 kwart w miejscu 15¾ pł., na kw. i kw.-maj 15¹¹/₁₂—16 pł., maj-czer. 16⁷/₂₄ pł., czer.-lip. 16¼ żąd., lip.-sier. 16⅜ tal. pł. i żąd.

Szczecin, 9 kwietnia.

Na giełdzie: Pszenica: wyp. 150 węcpli w miejscu 71—80½ pł., wedle jakości, na wiosenną odstawę 77½—78 pł. i żąd., czer.-lip. 77¾—78 tal. pł. Żyto: w miejscu 48—49½ pł., na wiosenną odstawę 47¾—48 pł. i żąd., maj-czer. 47½ żąd., czer.-lip. 47⅝—½ pł., wrz.-paź. 47¼ tal. pł. Owies: w miejscu 27—28½ pł., na wiosenną odstawę 25⅛ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 12½ żąd., na kw. maj 12⅝/₁₂ pł., 12½ żąd., wrz.-paź. 12¼ żąd., 12⅝ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17 pł., na wiosenną odstawę 16⅜ pł., maj-czer. 17pł. czer.-lip. 17⅓ pł., lip.-sier 17¾ pł. i żąd., sier.-wrz. 18 tal. pł. i żąd.

Bydgoszcz, 9 kwietnia.

Pszenica: węcpel 60—72 tal. wedle jakości. Żyto: 41—44. Jęczmień: wielki 30—32, mały 23—28. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefel 15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 9 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd.	4½	—	—
— 1859	5	—	108
— 1856	4½	—	101½
— 1853	4	—	100½
— prem. 1855	3½	—	123
Obligi długu skarb.	3½	—	91½
— Marchii	3½	—	91¼
Listy zast. March.	3½	—	93⅞
— Prus Wsch.	3½	—	89⅝
— —	4	—	99⅜
— Pomor	3½	—	92¼
— —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	103½
— — (nowe)	3½	98¼	—
— — (nowe)	4	—	99
— Szląskie	3½	—	93⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	—	89
— —	4	99¾	—
— rent. March.	4	—	99⅞
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	99
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99⅜
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99⅞
— Szląskie	4	—	99⅞
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	51¼
— Pożycz. narod.	5	—	62
— Obligi 250 fl.	4	—	69½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	84⅛
— 6 —	5	—	97½
Rosy. poży. angiel.	5	—	99½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	84¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	458½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⁹/₁₀
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁹/₁₀
Austr. bankn.	—	—	74⅜
Polskie bil. bank.	—	—	83¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń-Anhalt	4	—	141¼
Berliń-Hamb	4	—	118¼
Berl.-Poczd-Magd	4	—	184½
Berl.-Szczecin	4	—	130
Wrocł.-Freib.	4	—	125
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	75½
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	4½	—	91
— —	5	—	92
Dolno-Szl.-March.	4	—	99½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	60⅛
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	147
— Lit. B.	3½	—	129¾
Opol-Tarnowic	4	—	43½
Starogr.-Pozn.	3½	—	98
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	89
Gdański bank pryw.	4	104	—
Dysk. Udział komm.	4	—	97⅝
Gota. bank. pryw.	4	—	79¼
Hanow. dito	4	—	96½
Królew. dito	4	—	98
Lipsk. Stow. kred.	4	73	—
Magd bank pryw.	4	—	90
Pomor. bank. rycer.	4	—	93
Pozn. bank prow.	4	—	96½
Prusk. udz. bank.	4½	—	120
Szląsk. Stow. bank.	4	—	98
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	91½
Minerwy Szląskiéj	5	—	31½
Concordia	4	—	108½
Magd. assek ogn.	4	—	510
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	100	—
—	4½	—	101¼
Berl.-Hamb.	4½	—	100½
— II. Em.	4½	—	100¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99¼
— Lit. C.	4½	101¾	—
— Lit. D.	4½	—	101¼
Berl-Szczecin	4½	100¾	—
— II. Em.	4	—	97½
Koźlo-Bogumin	4	—	93⅜
— III. Em.	4½	—	98½
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III. ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	5	102	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	89	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97½	—
— Lit. E.	3½	—	87½
— Lit. F.	4½	101¼	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 9 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	—	83¼
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74⅞	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	98½	—
— nowe	4	99	—
— Listy Rent.	4	—	99¹¹/₁₂
Szląskie Listy Zast.	3½	93 ¹¹/₁₂	—
— nowe Lit. A.	4	—	100¾
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	99¹¹/₁₂
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84⅜	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	—	61¾
Minerwy akcye	4	—	32
Szląski bank	4	—	97¾
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	125⅓	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	96⅛
—	4½	—	101

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	75⅛	—
Doln-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	147
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	128¾	97⅜
— obl. pr. pierw.	4	—	87½
— Lit. E.	3½	—	—
— Lit. F.	4½	101¹¹/₁₂	—
Opol. Tarnow.	4	43⅜	—
Koźlo-Bogumin	4	47¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 10 kwietnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	98⅓	—
— nowe	4	99	—
Pozn. List. Rent.	4	99	—
— akc. bank. prow.	—	—	101
— obl. prow.	5	—	100
— obligacye pow.	5	—	100
— obl. mel. Obry	5	—	—
— — —	4½	—	96
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skar.	4	—	—
— dobr. pożycz.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	102
— — —	5	—	125
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	84
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	80
Star.-Pozn ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.